Nr. 270. Kraków, Sobota 24 Listopada 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kukiińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 23 listopada

Lord Salisbury w mowie swej tegorocznej na bankiecie londyńskiego lordmayora, mówiąc o wzrastającym nieustannie militaryzmie w Europie, rzucił pytanie: dokąd się zajdzie na tej drodze?

Dokąd się zajdzie?... Pytanie to narzuca się z całą elementarną siłą każdemu, kto uważnie śledzi przebieg rozpraw nad nową ustawą wojskową w komisyi wojskowej austryackiej Izby poselskiej. Rozprawy te rzucają bardzo ponure światło na przyszłość. Najciemniejszą ich stroną jest, iż dziś już militaryzm nie zadawalnia się ofiarami mienia i krwi, on sięga dalej, on żąda ofiar ducha, ofiar z inteligencyi narodu. A to w dwojakim względzie: uznawszy, iż jednoroczna służba ochotnicza pogodzić się nie da z uniwersyteckiemi studyami, wymaga rząd od jednorocznych ochotników, aby przez ten rok wyłącznie służbie wojskowej się oddali — a jeżeli który nie zda potem oficerskiego egzaminu, ma służyć przez drugi rok. Pisaliśmy już o tem obszerniej — powtarzać się więc nie będziemy, a zaznaczymy tylko, że tak długo trwające, a zupełne oderwanie się od studyów naukowych musi najgorzej na dalszy ich tok wpłynąć — i że stypendyści prawdopodobnie potracą swoje stypendya, bo w czasie służby ochotniczej, nie uczęszczając na uniwersytet, tem samem prawa do stypendyum mieć nie będą. Będziemy mieli zatem więcej oficerów rezerwowych, ale za to mniej ludzi o wyższem, uniwersyteckiem wykształceniu.

Ale nie dość na tem. Na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi wojskowej stanęła rzecz ta na punkcie tak fatalnym, znalazła się na tak niebezpiecznej pochyłości, iż żadną miarą bez protestu pozostawić tego nie można — chociażby ten nasz protest nie miał mieć żadnego skutku i żadnego innego znaczenia, jak tylko odosobnionego głosu, który może jutro już przebrzmi zupełnie bez echa.

Oto z litości nad tą młodzieżą, której w czasie rocznej a ewentualnie i dwuletniej służby ochotniczej nie będzie wolno uczęszczać na wykłady, która zatem w studyach się zaniedbawszy i zupełnie z ich toku wyszedłszy, później w tych studyach bardzo znaczne trudności będzie miała do zwalczenia — z litości nad tą młodzieżą obiecał rząd dążyć do tego, ażeby wymagania przy egzaminach uniwersyteckich obniżyć i w ten sposób ułatwić tym młodzieńcom co? nie nabycie wiedzy, ale przepchanie się przez życie z mniejszym zasobem wiedzy. W tym też duchu ma być rozesłany do uniwersytetów okólnik z zapytaniami, jakby w tym celu zreformować uniwersyteckie studya.

I tu jest punkt, do którego doszedłszy, powinien militaryzm spotkać się z potężnem: stój! ze strony wszystkich dobrze myślących.

Potrzeba olbrzymiego podatku krwi. Wiemy to i składamy go bez szemrania. Od 20 do 42, a raczej jak teraz od 21 do 43 roku życia każdy obywatel państwa ma być żołnierzem, gotowym każdej chwili dać życie. Tak być musi.

Potrzeba olbrzymiego podatku mienia. Wiemy to i składamy ten podatek. Odzywają się od czasu do czasu skargi i narzekania — ale milkną w końcu wobec nieuniknionej konieczności. Rząd może powiedzieć: mówiliście przed 10 laty, że większego ciężaru nie zniesiecie — tymczasem znosiliście go i wytrzymaliście, zniesiecie go zatem jeszcze więcej. A opodatkowani mogą tylko z poetą niemieckim westchnąć: *„Und ich hab'es doch getragen — aber fragt mich nur nicht wie!“*

Znosimy więc jeden i drugi podatek, z każdym rokiem wzrastający, coraz uciążliwszy. Ale gdy jeszcze i na tem się nie kończy, gdy militaryzm puka do przybytków nauki i powiada: macie obniżyć wymagania, czynione tym, co się tu na walkę i pracę żywota uzbroić mają w wiedzę, macie zatem poziom tej wiedzy obniżyć i jej rozmiary uszczuplić dlatego, że ja, militaryzm, potrzebuję więcej rezerwowych oficerów — to zdaje się chwila ostatnia, aby powiedzieć: dosyć! Potrzeba więcej i coraz więcej żołnierza, damy. Potrzeba więcej i coraz więcej grosza, damy. Ale poziomu inteligencyi i wiedzy całych pokoleń obniżać nie damy, bo byłaby to ofiara większa, aniżeli cel, do którego ona ma służyć.

Państwo potrzebuje rezerwowych oficerów więcej i lepszych niż ma dotąd. Ale czyż może być w interesie państwa, aby dla osiągnięcia tego celu zgodziło się mieć gorszych niż obecnie, bo z obniżonym poziomem wiedzy, urzędników, sędziów, adwokatów, profesorów itd. Czy zresztą nie ma już środka pogodzenia jednego z drugiem — i czy n. p. w Prusiech, tym pierwowzorze, według którego modeluje się militaryzm wszystkich państw, chwycono się tego środka, aby obniżać wymagania, przy uniwersyteckich egzaminach czynione tym, co odbyli służbę ochotniczą? Dlaczegóż więc tylko u nas stać się to musi?

Jeżeli zaś tak silny na to nacisk kładziemy, to dlatego, że według naszego najsilniejszego przekonania ten pierwszy krok, w tym kierunku zamierzony, nie będzie ostatnim, ta pierwsza ofiara, jaką zarząd wychowania publicznego ma uczynić zarządowi wojny, nie będzie ostatnią. Przy pierwszych krokach na drodze nowożytnego militaryzmu, kiedy się z ciężkiem sercem wotowało o tyle mniejsze niż dzisiaj ofiary krwi i mienia, nikt nie przypuszczał, iż się zajdzie tak daleko, jak się obecnie zaszło. Tak samo też i teraz, godząc się na nową, trzecią kategoryę ofiar na rzecz militaryzmu, na ofiarę z poziomu inteligencyi klas wykształconych, nikt nie przewidzi, dokąd się zajdzie, ale pewnym być można, że się zajdzie daleko... I właśnie z tego powodu należy zasadniczo odporne zająć stanowisko i powiedzieć: dajemy wielkie ofiary krwi i mienia — damy większe, gdy konieczność każe, ale na tych dwóch kategoryach niech się skończy. Na tę nową zasadniczo zgodzić się nie można.

Niemiecka wyprawa do Afryki.

Kiedy niedawnemi czasy na wschodnich wybrzeżach Afryki wybuchło przeciw Niemcom powstanie, podniósł się w całych Niemczech wielki krzyk oburzenia i zgrozy. Przedstawiano to powstanie dzikich jako zamach na cywilizacyę, jako objaw barbarzyństwa, wylewano łzy gorące nad losem urzędników niemieckich, będących w służbie wschodnio-afrykańskiego towarzystwa i wzywano interwencyi państwa niemieckiego, którego honor w tej sprawie miał być narażony.

Dziś, gdy nareszcie rząd niemiecki, ulegając nawoływaniom opinii publicznej i działając w duchu kolonialnej polityki Bismarka, zdecydował się na akcyę w Afryce, a nawet porozumiał się w tym celu z Anglią, zaczynają poważniejsze dzienniki niemieckie zastanawiać się nad genezą afrykańskiego powstania i rozważać skutki, jakie z wyprawy do Zanzibaru dla Niemiec wyniknąć mogą. Najpierw więc przyczyny powstania owego nie są tak jasne, jak z początku się wydawało. Pokazuje się bowiem, że ani Anglicy, ani sułtan Zanzibaru, ani wreszcie arabscy handlarze niewolników ruchu tego nie wywołali. Powstanie zaczęło się w głębi kraju, tam więc, gdzie niemieckie towarzystwo wschodnio-afrykańskie na dobre się rozgospodarowało, i potem dopiero rozpostarło się na wybrzeżach, w posiadłościach bezpośrednio sułtanowi podległych. Handel na wybrzeżach znajduje się głównie w rękach Indów, których Anglicy tu sprowadzili, nie można zatem żadną miarą przypuszczać, aby ci ludzie, którzy wskutek powstania najwięcej ucierpieli, powstanie to sami wywoływali. Podobnie trudno uwierzyć w podżegania arabskich handlarzy, gdy oni oddawna już znoszą cierpliwie przeszkody, jakie stawia im rząd angielski w wywożeniu niewolników. Sułtan Zanzibaru wreszcie posiada na mocy układu z roku 1886 zaledwie przestrzeń nadbrzeżną, na 10 mil morskich szeroką i ani władza jego, ani wpływy nie sięgają w głąb krajów, przez Towarzystwo niemieckie opanowanych.

Pozostaje więc jedno tylko a bardzo prawdopodobne przypuszczenie, że samo Towarzystwo niemieckie ruch powstańczy wywołało.

Jak zawsze i wszędzie, tak i tutaj działała przedewszystkiem chciwość i pycha niemiecka. Agenci Towarzystwa zawierali z naczelnikami wsi murzyńskich układy pisemne, za podarunki małej stosunkowo wartości wyłudzali od nich ustępstwa, o których doniosłości Murzyni należytego nie mieli wyobrażenia. „Zakupiwszy“ w ten sposób „prawnie“ znaczne obszary ziemi, zaczęło „Towarzystwo“ zakładać tam folwarki i obsadzać je swoimi urzędnikami. Dzicy spoglądali na tę gospodarkę obojętnie tak długo, dokąd nie dotykała ich bezpośrednio. Wartość ziemi bowiem w tych okolicach jest bardzo mała, a pojęcie własności niewyrobione wcale. Kiedy jednakże urzędnicy niemieccy zagospodarowali się należycie i kiedy poczuli, że stoi za niemi cała potęga zjednoczonych Niemiec, natenczas wystąpili z całą drapieżnością krzyżacką.

Zaczęto więc zmuszać dzikich do szarwarków przy drogach, zaczęto zabierać im pola, opierając się na owych ugodach z naczelnikami, a wszelką opozycyę tłumiono gwałtownie z iglicówką w ręku. Naturalnie, że ta krzyżacka gospodarka wywołała pomiędzy dzikimi najpierw zdziwienie, następnie zaś oburzenie i żądzę zemsty. Wybuchło przeto powstanie i ofiarą jego padli ci, którzy z ludnością miejscową po tyrańsku się obchodzili. Tak przedstawiają bunt murzynów afrykańskich niemieccy misyonarze, których nie można podejrzywać o nieprzyjazne dla Towarzystwa zamiary, a okoliczność, że nie wszystkie sprawozdania Towarzystwa zostały ogłoszone, nadaje tym wiadomościom misyonarskim cechę zupełnej wiarygodności.

Dla nas Polaków, którzyśmy tyle razy doznali chciwości i drapieżności niemieckiej, nie jest sprawa afrykańska niespodzianką. Znaleźli się jednak i pomiędzy Niemcami uczciwi i bezstronni ludzie, którzy potępiają postępowanie Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego i zalecają rządowi niemieckiemu ostrożność, przypominając losy wyprawy francuskiej w Tonkinie.

Jakkolwiek pragnęlibyśmy szczerze uwierzyć tym wylewom uczuć ludzkich i sprawiedliwych ze strony dziennikarzy i polityków niemieckich, to wydają one nam się cokolwiek podejrzane wobec naprężonej sytuacyi europejskiej. Przypuszczamy wprawdzie, że wieść o posuwaniu się wojsk rosyjskich ku granicom austryackim i niemieckim była manewrem giełdowym i parlamentarnym, ale sam fakt, że rząd niemiecki zamierza znowu powiększyć budżet wojskowy i w tym celu stara się wpłynąć z góry na opinię publiczną, nie znamionuje bynajmniej pokojowej sytuacyi. A dziwna rzecz, że z tem uzbrojeniem na większą skalę schodzi się niepokojąca przemowa króla belgijskiego i wiadomość podana przez *Kreuz Ztg* o wspólnej akcyi dyplomatycznej Stolicy apostolskiej, Francyi, Hiszpanii i Rosyi przeciw potrójnemu przymierzu. Dodawszy do tego wszystkiego gwałtowny artykuł *Pietersb. Wiedom.* o Holsztynie i Szlezwiku, napisany z okazyi jubileuszu króla duńskiego, a piętnujący bezwzględną acz niezupełnie skuteczną dotąd germanizacyę tych prowincyj, pojmiemy może, dlaczego półurzędowe dziennikarstwo z obawą w przyszłość spogląda, a rządy z pośpiechem uzbroić się starają od stóp do głowy.

Wobec tego położenia niejasnego i naprężonego w Europie, przybiera i wyprawa niemiecka do Afryki odmienny nieco charakter i budzi w umysłach poważniejszych niemieckich obawy zbytecznego zaangażowania sił cesarstwa wtedy, gdy wypadnie może skupić całą potęgę na obronę własnej egzystencyi.

Mowa tronowa cesarza Wilhelma.

Przy otwarciu parlamentu niemieckiego cesarz Wilhelm wygłosił następującą mowę tronową:

„Szanowni Panowie! Kiedy obejmując rządy witałem was po pierwszy raz byliście wraz ze mną pod wrażeniem ciężkich ciosów, jakich mój dom i cesarstwo doznały w ciągu tego roku. Boleść nad takiemi stratami nie ukoi się nigdy u żyjącego pokolenia; ale to nie przeszkodzi mi wypełniać mężnie i dokładnie wymagania obowiązku podług wzoru moich w Bogu spoczywających poprzedników. Przejęty tem uczuciem obowiązku i przypuszczając toż samo u Was przy ponownem rozpoczęciu naszych wspólnych prac witam Was.

„W mych podróżach, które mnie zawiodły w różne strony cesarstwa, wszędzie tak ze strony moich wysokich współzwiązkowych, jak ze strony ludności pojawiały się dowody, że książęta i ludy niemieckie przywiązani są z bezwzględnem zaufaniem do cesarstwa i do jego instytucyj i że w zjednoczeniu upatrują rękojmię swego bezpieczeństwa. Z takich objawów z równem jak ja zadowoleniem wysnuliście to przekonanie, że zjednoczenie w cesarstwie zapuściło głębokie i silne korzenie w umysłach całego narodu. Czuję potrzebę dać wyraz mego wdzięcznego zadowolenia z tego także w tem miejscu.

„Że przyłączenie wolnych hanzeatyckich miast Hamburga i Bremy do związku cłowego z cesarstwem zostało teraz dokonanem po trudnych i kosztownych przygotowaniach, to napawa mnie zadowoleniem. Upatruję w tem błogosławiony owoc naszych jednomyślnych usiłowań. Oby się w zupełności ziściły oczekiwania, jakie się z tego rozszerzenia okręgu cłowego wysnuwa dla cesarstwa i dla obu największych miast portowych!

„Rząd szwajcarski poruszył rewizyę traktatu handlowego między Niemcami a Szwajcaryą. Pragnąc, aby istniejący przyjacielski stosunek mię-

Sielanka warszawska

przez

Waleryę Marrené.

3 (Ciąg dalszy.)

— Patrz, Alinko — mówiła pensyonarka.

To było imię, które *ona* nosiła, imię rzadkie, nie spotyka się go zwykle.

Oplątały go chyba jakieś czary, woń bzów wywoływała złudzenia wzroku, słuchu...

Co się z nią potem stało? Nie wiedział, może nawet wiedzieć nie chciał. Nie spotkał jej nigdy. Czasem myślał, że umarła. A teraz zmartwychwstała nagle przed jego oczyma w tej samej czarnej sukience, w tym ogrodzie.

Co mówiła dalej pensyonarka, nie wiedział, ogłuszony nagle tem imieniem. Już nie myślał o ukrywaniu wzruszeń, zapomniał o *decorum* wszelkiem, zasłonił twarz dłońmi, aż zwróciła na to uwagę jedna z pań i wskazała go w milczeniu swoim towarzyszkom. Teraz odezwał się znów głos młody, głos tak dobrze mu znany, wstrząsnął nim, jakby od lat wielu dźwięk jego przechowywał w sercu.

— O teraz — mówił głos ten wesoło — będziecie same tutaj przychodzić.

Przez głowę radcy przemknęło przypuszczenie, iż ona odjedzie, może za mąż idzie, skoro mówi o tem wesoło.

— Ty, Alinko. — zaszczebiotała znów pensyonarka — będziesz przychodzić w niedzielę. Ah! ty będziesz miała dużo pieniędzy, będziesz fundowała pierniki, pomarańcze, nieprawdaż? będziemy jeździły gondolką. Ach! jak jabym chciała choć raz się przejechać po stawie

W każdej innej chwili radca byłby z wysokości swego majątku i położenia spoglądał na ludzi, łaknących podobnie marnych przyjemności. Teraz słuchał z jakimś dziwnym uśmiechem marzeń pensyonarki można było przysiądz, że gdyby mógł, spełniłby je bez wahania. Zapewne tak uczyni starsza siostra, która miała nagle zostać bogatą.

— To wszystko zbytki — odparła, — pamiętaj, że muszę naprzód zafundować wodę szczawnicką dla ojca i krynicką dla Zosi; widzisz jaka ona zmęczona, blada, nic nie mówi. Doktor dawno już dał przepis... cóż... nie było można...

Wesoły głosik stał się nagle poważnym.

Poważnie także, częściej niż wesoło, dźwięczał ten sam głos w pamięci radcy. Potem, gdy przekwitły bzy, jaśminy, akacye i róże, nabrał on brzmień tak smutnych, jakby drgały w nim łzy, którym nie pozwala się spłynąć, cierpienia, których się wyznać nie chce.

I dla tego zapewne, zamiast obrzucić pogardą niezaradną rodzinę, nie mającą nawet środków na lekarstwa, przyszło mu na myśl, jak wielką musiała być boleść tych, co nie mieli za co ratować ukochanych. Zapomniał nawet, ogarnięty tem nowem uczuciem, jak sam utrzymywał zawsze, iż tacy ludzie najzupełniej na swój los zasługują brakiem przewidywania i rozwagi. On miał stałego lekarza rocznego; ten, co wiosna, po zbadaniu stanu całej rodziny i głębokim namyśle, decydował, w jakim klimacie, u jakich wód mają spędzić lato. A przecież, pomimo tego, choroba często dom jego nawiedzała.

— Oh! bez krynickiej wody ja się obejdę — odezwał się głos apatyczny i bezdźwięczny, zapewne Zosi, — tylu rzeczy w domu potrzeba!

— I wodę krynicką i bifsztyki codzień mieć musisz — wyrzekła energicznie Alina, — niema nic potrzebniejszego nad zdrowie.

— A ty wiecznie chodzić będziesz w tej pocerowanej, czarnej sukni i starym kapeluszu.

— Wielka rzecz — odparła. — Jak sobie zbiorę, to kupię nową. Trzydzieści rubli na miesiąc, to grosz duży. Teraz będzie nam wszystkim dobrze.

Ona to nazywała dużym groszem! Radca pomyślał, iż taką właśnie sumę przeznaczał na kieszonkowe wydatki.

W tej chwili do rozmowy wmięszał się ktoś nowy, bo świeży, barytonowy głos, w którym znać było zdyszanie szybkiego chodu; odezwał się słowami:

— Oh! ja wiem, że panna Alina nigdy o sobie nie pomyśli!

Głos ten podziałał na radcę, jak iskra elektryczna. W mgnieniu oka pierzchły marzenia, wyprostował się z dawnym wyrazem na twarzy, kąty ust charakterystycznie spadły ku dołowi, linia łącząca z niemi nozdrza pogłębiła się, ciężkie powieki osunęły się na oczy, a zmarszczki zgromadziły pomiędzy brwiami. Przypomniał sobie, po co tu przyszedł. Syn był tuż za nim i nie domyślał się pewno, iż za tą firanką zieleni ojciec słyszał każde wymówione słowo.

— Tak jest — mówił dalej nowo przybyły, odpowiadając zapewne na jakieś zaprzeczenie, uczynione gestem lub wyrazem twarzy, — i dla tego trzeba koniecznie, żeby ktoś myślał wyłącznie o pani.

Dźwięczało w tych słowach tyle uczucia, iż radca zrozumiał że tym ktosiem musiał być syn jego.

Tego tylko brakło!.... Kazio nie miał rozważnej natury ojca. Nie wiedzieć zkąd w tym chłopcu odzywały się jakieś instynkta dziwne. Od dzieciństwa myślał więcej o innych, niż o sobie, a jak co postanowił — nie było z nim rady.

— Ostrzeżono mnie w samą porę... — mruknął sam do siebie.

Zapomniał już o marzeniach, które go tu z nienacka schwyciły, zapomniał nawet o tem widmie przeszłości, które się przed nim przesunęło.

— To te przeklęte bzy... — dodał jeszcze, spoglądając na aleję, całą zasłaną płatkami kwiecia, roztaczającą swe miękkie barwy. — Tfu! aż głowa boli!

Słusznie, czy nie, oskarżał je o wszystko złe, i obejrzał się wokoło pogardliwie, jakby zapytywał: po co ci wszyscy ludzie tutaj przychodzą? Potem, sztywny, dumny, wyprostowany, podniósł się i szedł aleją bzów, depcąc z gniewem niewinne opadłe kwiaty, jakby osobistych nieprzyjaciół.

Miał swój plan: nie chciał ukazać się z nienacka, nie wypadało przyznawać się do tego, że tu czekał, czatował, słuchał rozmowy. Niby przypadkiem chciał zobaczyć, z kim rozmawiał Kazio, zainterpelować go, zabrać z sobą, jakby się nie domyślał nawet, by poza zwykłem spotkaniem na przechadzce mogło się coś więcej ukrywać. Potem zaś zręcznie wybadać go, przełożyć, a nawet, jeżeli potrzeba, opowiedzieć własne dzieje. Słyszał ciągle głos Kazia, mięszał się z nim dźwięczny kontralt Aliny, wysoki sopran pensyonarki, niekiedy stłumiony głos starszej siostry. Czasem wybuchał śmiech szczery, śmiech młody, ogarniał wszystkich razem i przechodził perlistą gamę tonów.

Nagle śmiech zamilkł, jak gdyby zamroził go na wszystkich ustach sam widok radcy. Przechodząc, rzucił na śmiejących się zimne spojrzenie swych zagasłych oczu. Spojrzenie to czepiło się dziewczęcia w czarnej sukni, jakby ono zatrzymywało je na sobie przemocą, ale tym razem radca oparł się urokowi, niby przypadkiem dostrzegł Kazia, zrobił ruch pełen zdziwienia, wązkie usta zagięły się niemal w półkole.

— Aa! — wycedził głosem zdławionym mimo jego woli — dobrze iż cię spotykam, mam z tobą pomówić.

Zaledwie raczył skinąć głową pannom, i jakby nie przeczuwał możności opozycyi żadnej, wsunął rękę pod ramię syna i kierował się ku wyjściu.

W zwyczajnej chwili byłby zapewne grzeczniejszy. Teraz miotała nim wściekłość jakaś.

Kazimierz stanął cały w ogniu i zbladł, jak człowiek pochwycony gwałtownem wzruszeniem. Wysunął ramię z uścisku zdumionego ojca, zwrócił się do towarzyszek.

— Panie darują... — wyrzekł tonem najgłębszego szacunku — za chwilę powrócę.

— Służę ojcu — dodał dobitnie, ażeby nie pozostało wątpliwości żadnej co do powodu posłuszeństwa.

Ojciec i syn oddalili się w milczeniu, pełnem burz. Radca widział, jak po twarzy Kazimierza przelatywały płomienie, słyszał oddech jego nierówny i gwałtowne uderzenia serca.

Młody człowiek czekał, aż ojciec przemówi pierwszy, chociaż coś w nim wrzało, kipiało...

Radcy nie pilno było. Wolał, żeby się syn uspokoił. Chciał odprowadzić go daleko, zabrać do domu, uważać usłyszane słowa za niebyłe.

Kazimierz zatrzymał się przy bramie.

— Chciałeś czego odemnie, ojcze? — spytał, przymuszając głos do uległości.

Ojciec zmierzył go od stóp do głowy, jak człowiek, nieprzywykły do interpelacyi żadnej.

Młody człowiek wytrzymał ten wzrok i oczu nie spuścił.

Radca musiał dać odpowiedź.

— Ma się rozumieć — odparł krótko.

— Więc o cóż idzie?

— Powiem ci w domu.

— W takim razie będę służył ojcu za godzinę najpóźniej.

Spojrzał na zegarek, jakby chcąc tym sposobem upewnić o swej akuratności.

Zawracał się ku ogrodowi.

— Kazimierzu! — zawołał groźnie radca.

Przez chwilę młody człowiek zdawał się walczyć sam z sobą.

— Więc czegóż ojciec chce? — wybuchnął wreszcie — mówmy odrazu.

Były te niesłychane słowa. Ojciec nie znosił opozycyi, dzieci przyzwyczajał do bezwarunkowego posłuszeństwa. Próbował utrzymać powagę.

— Nie tu miejsce

Rzeczywiście przy bramie ścierały się dwie fale wchodzących i wychodzących; dłuższa rozmowa była niepodobną

— A więc będę w domu za godzinę... — powtórzył gorączkowo młody człowiek.

— Wolałbym rozmówić się idąc razem.

(D. n.)

dzy obu krajami okazał się także na polu handlowo-politycznem i rozwinął — zgodziłem się chętnie na wniosek. Rokowania toczyły się z współudziałem reprezentantów tych państw związkowych, które z Szwajcaryą sąsiadują — a wynik tych rokowań złożono w układzie dodatkowym, przez który kontraktowa podstawa obustronnego ruchu handlowego zostanie rozszerzoną i wymiana wyrobów pracy przemysłowej zostanie ułatwioną. Układ ten po przyjęciu w Radzie związkowej będzie Wam przedłożony z wnioskiem o udzielenie Waszego konstytucyjnego przyzwolenia.

„Budżet na rok przyszły będzie Wam bezzwłocznie przedłożony. Preliminarz daje dowód, że stan finansów cesarstwa jest zadowalniającym Skutkiem reform, przeprowadzonych w ostatnich latach za Waszym współudziałem — na polu ceł i podatków konsumcyjnych można się spodziewać nadwyżki dochodów; przez to nietylko otworzą się nowe środki dla spełnienia nieodzownych zadań cesarstwa, ale można się spodziewać, że się podniosą kwoty, przekazywane państwom związkowym na ich wyłączne cele.

„Z radością witam oznaki wzrostu na różnych polach gospodarskiej czynności. Chociaż ciężar, gniotący rolnictwo, jeszcze nie jest usunięty, mimo to przez wzgląd na świeżą możliwość lepszego spieniężania niektórych płodów rolniczych spodziewam się polepszenia i tej najważniejszej gałęzi naszej pracy ekonomicznej.

„Zapowiedziany już przedtem projekt ustawy, regulującej stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, przedłożony zostanie pod obrady. Spodziewać się należy, że możność tworzenia stowarzyszeń z ograniczoną poręką, jakie proponuje projektowana ustawa, okaże się także zbawienną dla podniesienia kredytu gospodarczego. Niektóre braki, jakie przy zabezpieczeniu chorych się okazały, wymagają opieki prawnej. Prace przygotowawcze w tym celu postąpiły o tyle naprzód, że w ciągu bieżącej sesyi będzie można wam prawdopodobnie przedłożyć odpowiedni projekt ustawy

„Jako spuściznę po moim śp. dziadku odziedziczyłem zadanie wykończenia ustawodawstwa socyalno-politycznego. Mam nadzieję, że przez nowe ustawy zaradzi się istniejącej potrzebie i usunie się z widowni nędzę ludzką; uważam jednak za obowiązek naczelnej władzy państwa oddziaływać w kierunku złagodzenia, według sił, istniejących ciężarów gospodarczych, a przez urządzenia organiczne wywalczyć uznanie dla miłości bliźniego, wyrosłej na gruncie chrześcijańskim, jako obowiązującej ogół państwa. Trudności, jakie się spotyka przy wprowadzeniu w życie zabezpieczenia wszystkich robotników w razie starości lub niezdolności do pracy, opartego na ustawie państwowej, są wielkie, ale przecie nie tak wielkie, aby się ich pokonać nie mogło. Jako owoc obszernych prac przygotowawczych przedłożony będzie Wam projekt ustawy, który zaznacza drogę do osiągnięcia tego celu.

„Nasze osady afrykańskie zaznaczyły udział Niemiec w zadaniu, aby tę część świata dla kultury chrześcijańskiej pozyskać. Zaprzyjaźniony z nami rząd angielski i parlament uznały już przed 100 laty, że spełnienie tego zadania rozpocząć należy od stłumienia handlu niewolnikami. Szukałem więc przedewszystkiem porozumienia z Anglią i znalazłem je, a treść i cel tego porozumienia się będą wam przedłożone. W nich znajdą punkt oparcia dalsze rokowania z innemi zaprzyjaźnionemi i interesowanemi rządami i dalsze przedłożenia rządu.

„Stosunki nasze z innemi państwami są pokojowe, a usiłowania moje dążą zawsze w tym kierunku, aby ten pokój utrzymać. Przymierze nasze z Austro-Węgrami i Włochami nie ma nic innego na celu. Utrapienia wojny, choćby nawet zwycięskiej, narzucić Niemcom bez koniecznej potrzeby, nie uważałbym za odpowiednie i zgodne z mojem poczuciem chrześcijańskiem i obowiązkami, jakie ciężą na mnie jako cesarzu niemieckim względem narodu niemieckiego. W tem przeświadczeniu uważałem za swój obowiązek, tuż po objęciu rządów, powitać osobiście nie tylko moich sprzymierzeńców związkowych, lecz także zaprzyjaźnionych monarchów i najbliższych sąsiadów i dążyć do porozumienia z nimi celem spełnienia zadania, jakie Bóg nam dyktuje, aby zapewnić ludom naszym pokój i dobrobyt, o ile to od naszej woli zależy. Zaufanie, jakiem darzono mnie i moją politykę na dworach, które odwiedzałem, uprawnia mnie do nadziei, że uda się mi i moim sprzymierzeńcom związkowym i przyjaciołom przy boskiej pomocy utrzymać pokój w Europie.“

Wybory delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dalszy wynik wyborów delegatów jest następujący:

W powiecie stryjskim br. Romaszkan, zastępcą hr. Stanisław Tarnowski.

W powiecie staromiejsko-turczańskim Stanisław Katyński, zastępcą Franciszek Ksawery Topolnicki.

W powiecie czortkowskim Kornel Horodyski, zastępcą Ujejski Zdzisław.

W powiecie myślenicko-nowotarskim Bogusław Bzowski, zastępcą Jędrzej Gloser.

W powiecie sanockim Feliks Gniewosz, zastępcą Zygmunt Janowski.

W powiecie wielickim Adam Fink, zastępcą Julian Brzeziński i Henryk Turnau, zastępcą Stanisław Niedzielski.

W powiecie dąbrowskim Jan br. Konopka, zastępcą Adolf Kukiel.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 22 listopada).

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący, prezydent dr. Szlachtowski w gorących słowach podnosi dotkliwe straty, jakie Rada poniosła w skutek zgonu dwóch bardzo zasłużonych i długoletnich swoich członków: Jonatana Warschauera i Walerego Rzewuskiego. Stojąc wysłuchała Rada słów prezydenta, a tym sposobem hołd złożony pamięci zmarłych był niezwykle uroczystym i poważnym.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos r. m. dr. Weigel i podniósł konieczną potrzebę utworzenia giełdy zbożowej w Krakowie, która wielce przyczyniłaby się do podniesienia targu na zboże.

Na chodnikach rynku kleparskiego przed hotelem odbywają się dotąd transakcye zbożowe, a czasby był najwyższy handel ten otoczyć opieką. Urządzenie doskonałej targowicy na konie, za którą gmina ze wszech stron wyrazy uznania otrzymała, jest dowodem dbałości o podźwignięcie handlu. Utworzenie giełdy zbożowej tem jest potrzebniejszem, iż kwestya składów zbożowych zbliża się do ukończenia. Mowca podnosi przykrości, jakich dotąd doznają osoby handlujące zbożem, zmuszone albo na ulicy zawierać umowy, lub opłacać się właścicielom szynków za prawo obradowania w ich lokalach. Giełda powinna być oszkloną hallą, w której pomieścićby można próby zboża i pod dachem załatwiać ze stronami interesy. Wniosek mowcy brzmi, aby Rada upoważniła prezydenta do rozpatrzenia się w tej sprawie bądź osobiście, bądź przez zwołanie ankiety z osób fachowych i aby powziętą opinię, oraz wnioski ostateczne w tej kwestyi przedłożono Radzie.

Prezydent żąda aby określono kategorycznie, czy potrzeba ankiety.

R. m. Chęciński oraz wnioskodawca oświadczają się za jej zwołaniem i wniosek zostaje przyjęty.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi I. dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski przedkłada wnioski o odrzucenie oferty dyrekcyi inżynieryi wojskowej co do dokonania przekopu Rudawy pomiędzy parkiem na Błoniach a szłuzą wojskową i o wykonanie tych robót przez budownictwo miejskie kosztem 4800 złr. Roboty rozpoczęte być mają niezwłocznie.

Wnioski Rada uchwaliła.

W imieniu komisyi przemysłowej r. m. Feintuch przedkłada sprawozdanie i wnioski w sprawie Bazaru wyrobów krajowych. Z ogłoszonego drukiem sprawozdania wyjmujemy następujące cyfry. W roku 1887 sprowadzono do Bazaru rozmaitych towarów wyrobu krajowego na ogólną kwotę 71.540 złr. 57 ct Sprzedano w ciągu roku na sumę 41.557 złr. i 6 ct. Bilans wykazuje 419 złr. i 19 ct. zysku, — który sprawozdanie uważa za fundusz rezerwowy.

Komisya stawia następujące uwagi i wnioski:

a) Okazało się niepraktycznem, że w statucie z góry już na pokrycie kosztów administracyi Bazaru stała prowizya w wysokości 10 procent oznaczoną została, albowiem przy niektórych artykułach, jak również przy jednorazowych większych obrotach, ta stopa jest za wysoką, przy innych znów za nizką, szczególniej tam, gdzie wielka liczba drobnych przemysłowców okolicznych, potrzebująca swego kapitaliku, towaru na skład dać nie może, tylko natychmiastowej zapłaty żąda, za co naturalnie jak w każdym handlu komisowym praktykowane, prócz prowizyi, jeszcze tak zwany eskompt się potrąca.

b) Celem Bazaru nietylko być winno pośredniczenie w zbycie wyrobów krajowych, ale i ułatwienie w sprowadzaniu surowych materyałów dla tych przemysłowców, którzy swoje gotowe wyroby Bazarowi w komis oddają, a nie mając stosunków z fabrykami surowych materyałów, do przerobienia im potrzebnych, zmuszeni są często kupować je za bardzo drogie pieniądze z drugiej lub trzeciej ręki, przez co naturalnie wyrób ich droższym się staje i konkurencyi wytrzymać nie może.

c) Uznała komisya przemysłowa, że wyrażone przez swego członka życzenie wysokiego Wydziału krajowego, ażeby komisyi przemysłowej krajowej udzieloną była ingerencya w zarządzie Bazaru jest uzasadnionem i słusznem, albowiem wysoki Sejm Bazar subwencyonuje.

Przedstawiwszy w sprawozdaniu cały przebieg działalności Bazaru, komisya przemysłowa stawia następujące wnioski:

I. „Rada miasta przyjmuje sprawozdanie i bilans z obrotu Bazaru wyrobów krajowych, pod zarządem gminy zostającego, po dzień 31 grudnia 1887, zatwierdzająco do wiadomości i poleca magistratowi, odpowiednie sprawozdanie Wydziałowi krajowemu przedłożyć“.

II. Artykuł X statutu Bazaru będzie brzmiał:

„Z ceny sprzedaży otrzyma gmina miasta Krakowa tytułem wynagrodzenia za wszelkie wydatki i czynności połączone z utrzymaniem Bazaru i wykonaniem sprzedaży, prowizyę komisową w tej wysokości, w jakiej komisya, nadzór nad Bazarem wykonywająca, przy poszczególnych wyrobach, według uznania oznaczy, i która przy wypłacie producentowi strąconą będzie Prócz tej prowizyi nie będą producenci opłacać żadnych innych wynagrodzeń. W ową prowizyę nie wlicza się jednak kosztów przesyłki towarów i pieniędzy, które producent ponosi“.

Dodatkowe ustępy do statutu:

a) „W razach zgłoszenia się tych przemysłowców, którzy swoje wyroby na sprzedaż do Bazaru oddają, zarząd Bazaru będzie dla nich sprowadzał zkąd wypada surowy materyał do wyrobu towaru im potrzebny, za zwrotem wyłożonej kwoty i doliczeniem komisowej prowizyi, przez komisyę przemysłową oznaczonej“.

b) „Komisyi przemysłowej krajowej służy prawo wykonywania nadzoru w Bazarze przez swojego delegata, który może kontrolować książki jak również towary do Bazaru przyjmowane, i brać udział w posiedzeniach podkomisyi z prawem głosowania“.

Oprócz tego wnioski dodatkowe, które brzmią:

a) na wniesione podanie odpowiedzieć kongregacyi kupieckiej w Krakowie, że Bazar dostaje wprawdzie z zagranicy, ale tylko z dawnych prowincyi Polski, towar w komis, nie sprowadzał jednak i nie trudni się sprowadzaniem z po za obrębu naszego kraju towarów na sprzedaż.

Jeżeli zaś, w rzadkich zresztą wypadkach, przemysłowiec, który wyroby swoje do Bazaru w komis posełał, zażąda sprowadzenia dla siebie surowego materyału, do swego procederu mu potrzebnego, to Bazar, według statutu, nie tylko do tego jest umocowany, ale dzieje się to w interesie podniesienia siły konkurencyjnej przemysłowców krajowych i nie naraża to tutejszych kupców na stratę, albowiem oni tych artykułów wcale w swych handlach nie prowadzą.

b) Kwota 3000 złr., którą Wysoki Wydział krajowy, jako bezprocentową w 10 rocznych ratach zwrotną pożyczkę na cele Bazaru gminie w marcu b. r. udzielił, a która tymczasowo w Kasie oszczędności umieszczoną była, oddaną zostaje kasie Bazaru krajowego, z tem przeznaczeniem, że z takowej w miejsce Kasy oszczędności przemysłowcom zaliczki na 6% udzielane będą, a tylko, o ileby ta kwota nie wystarczyła, dalsze zaliczki dla przemysłowców z Kasy oszczędności brane będą.

Dla ewidencyi Bazar będzie prowadził osobne konto, w którem użycie i oprocentowanie tej kwoty 3000 złr. uwidocznionem będzie. W swoim czasie przypadające raty dla Wydziału krajowego do kasy miejskiej punktualnie przez Bazar wniesione być muszą.

Ze względu, iż sprawozdanie, bilans oraz wnioski, rozdane zostały radcom, sprawozdawca żąda przystąpienia do dyskusyi.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada

Dzienniki włoskie żywo zajmują się sprawą układów między Watykanem a Rosyą. *L'Italie* w numerze z dnia 15 b. m zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Rosya i stolica apostolska“, w którym opierając się na doniesieniach organów, uchodzących za dobrze poinformowane o sprawach watykańskich, przyjmuje za rzecz pewną, iż układy między Rosyą a Watykanem są bliskie pomyślnego załatwienia — a „wydaje się pewnem, że papież poczynił Rosyi wielkie ustępstwa“ Dziennik włoski przypomina, że papież w układach z rządami nie-katolickiemi zawsze skłonnym był do daleko sięgających ustępstw dla uzyskania za jakąkolwiek cenę ich poparcia dla swoich planów rewindykacyj politycznych. „Ale wolelibyśmy wierzyć, że ma on na oku cel szlachetniejszy i bardziej godny naczelnika kościoła katolickiego; i dla tego zwierzymy, że przedewszystkiem zajmował się smutnem położeniem kościoła w Polsce, że był natchniony troską o potrzeby katolików polskich, u których wierność niezłomna dla wiary przodków jest nie tylko uczuciem religijnem, ale także energicznem stwierdzeniem ich uczuć narodowych“.... „Jeżeli zgoda między Watykanem a Rosyą przyczyni się na prawdę do zadosyćuczynienia życzeniom katolików polskich (a to jest naturalnie punkt najistotniejszy, który należałoby wyjaśnić) to przyjaciele swobody religijnej wraz z nami szczerze tego mogą gratulować tak rządowi petersburskiemu jak i Watykanowi“

Nie podziela tej nadziei organ zbliżony do Crispiego — *Tribuna* Dziennik ten w numerze z dnia 15 b. m. — zbyt może porywczo przesądzając sprawę, pisze: „Zgodnie ze swoim systemem popierania silnych przeciw słabym, papież przykłada rękę do rusyfikacyi Polski. Nie słucha on skarg narodu nieszczęśliwego, który w kościele ukochał wspomnienie utraconej swej ojczyzny i w nim pielęgnuje nadzieję jej zmartwychwstania. Z tej egoistycznej polityki, poswięcającej zawsze interesa wiary interesom politycznej świetności, Leon XIII, a jeżeli nie on to, stolica jego najbardziej gorżkie owoce zbierać będzie.

Z Rady państwa.

W środę wieczór obradowała komisya wojskowa w dalszym ciągu nad przedłożeniem rządowem. Paragrafy od 39 do 45 uchwalone zostały po krótkiej dyskusyi. Przy § 46 orzekającym, iż w razie gdyby się poborowi w większej ilości ucieczką ratowali przed poborem, „to minister obrony krajowej w drodze administracyjnej zarządzi nadzwyczajne środki“, — zwraca uwagę ministra Bärnreither, że w takim razie winien się następnie minister usprawiedliwić przed Radą państwa, żąda więc dodania do § 46 słów: „pod warunkiem, iż minister usprawiedliwi się przed Radą państwa ze swego postąpienia“. Poprawka Bärnreithera upadła przy głosowaniu, gdyż minister sądził, że w każdym wypadku jest odpowiedzialny przed parlamentem.

Przy § 50 przyjęto rezolucyę Pfeifera, aby prośby o wyjątkowe pozwolenie na zawarcie małżeństwa i załączniki do nich były wolne od stempla. Przy § 54 przyjęto rezolucyę Sternbacha, aby rząd był względnym przy powoływaniu do ćwiczeń rezerwistów, bawiących za granicą. Hübner i Promber zwracali uwagę ministra, że rokroczne powoływanie do ćwiczeń oficerów rezerwowych będzie tak dla nich ciężkie że składać będą szarżę oficerską. Pfeifer urguje rząd o przedłożenie nowej karnej ustawy wojskowej. Minister oświadcza, że opracowuje się właśnie żądaną ustawę. Komisya uchwala dalsze paragrafy do 65.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi odpowiada minister obrony krajowej, że stósownie do życzenia Bärnreithera przyznano uczniom wiedeńskiego muzeum technologicznego prawo jednorocznej służby wojskowej. Przy § 71 zapytuje Hompesch, czy można się spodziewać, iż stanie się zadość życzeniom, objawionym przez obie Izby parlamentu, aby istniejąca ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, rozszerzoną została także na tych, których obecnie nie uwzględnia. Minister w długiej mowie oświadczył, że rząd dołoży starań, aby tym życzeniom stało się zadość. Komisya przyjmuje resztę paragrafów ustawy wojskowej w brzmieniu rządowem i przejdzie na następnem posiedzeniu do obrad nad ustawą przejściową.

Izba panów odbyła posiedzenie we czwartek, na którem przekazano ustawę o uszkodzeniu własności ziemskiej przez przedsiębiorstwa górnicze osobnej komisyi z 9 członków.

W uzupełnieniu naszych sprawozdań z komisyi wojskowej, podajemy przemówienie posła Chrzanowskiego, według krótkiego ale przedmiotowego streszczenia wiedeńskich dzienników. Popierając znane wnioski p. Mattusza (Nr. 268 *N. Ref.*) w sprawie oficerskich egzaminów jednorocznych ochotników — przypomniał poseł Chrzanowski, że gdy w roku 1868 zaprowadzono powszechny obowiązek służby wojskowej, ustanowiono dla ochotników jednoroczny czas służby, ponieważ uznano, iż tylko przez jeden rok można studya bez szkody przerwać. — Dzisiaj tak samo koniecznem jest, obok interesów armii mieć także na oku interesy ekonomiczne i socyalne. Obawiać się należy, że w przyszłości drugi rok służby ochotników z wyjątku stanie się regułą Mowca żąda w tej sprawie wyjaśnień od ministra oświaty. Żąda dalej, aby ulepszono instrukcye co do nauki wojskowej jednorocznych ochotników. Do złego wyniku egzaminów oficerskich wielce się także przyczynia wadliwy system nauczania.

Także i instrukcye dla egzaminów oficerskich powinny być dokładniej niż dotąd określone, ażeby komisye egzaminacyjne miały ściśle przepisy co do sposobu egzaminowania, aby kandydaci mogli trudniejsze przedmioty w języku ojczystym składać. Żeby zaś nie było to pozostawione dowolności komisyi, powinien egzaminować członek komisyi władający językiem ojczystym kandydata. Wreszcie zapytuje mowca ministra oświaty, czy nie sądzi on, iż dwuletnia służba ochotników, która w przyszłości często wydarzać się będzie, wywrze wpływ szkodliwy na ich studya szkolne.

Z rozmowy Wilhelma II z Leonem XIII.

Civiltà cattolica, organ watykański, redagowany przez Jezuitów, zamieszcza „autentyczne sprawozdanie“ z rozmowy cesarza Wilhelma z papieżem podczas jego odwidzin w Watykanie Podobno sprawozdanie to wydrukowanem zostało z rozkazu samego papieża celem sprostowania rozmaitych fałszywych wersyj, jakie krążyły w prasie europejskiej o tej rozmowie. Podajemy w dosłownym przekładzie odnośny ustęp z wymienionego dziennika:

„Zamieniwszy z cesarzem zwykłe powitania, papież wyraził się, iż pragnąłby, aby mógł przyjmować cesarza w okolicznościach pomyślniejszych, tak np. jak Grzegorz XVI przyjmował Fryderyka Wilhelma IV, lub jak Pius IX w r. 1883 następcę tronu królewicza Fryderyka. Następnie papież uskarżał się na przykre położenie, które dlań wytworzono, a które istotnie godnem jest ubolewania Wspomniał także, iż nawet same odwidziny cesarza Wilhelma w Watykanie dały powód prasie liberalnej do uwag, w wysokim stopniu obrażających i wrogich dla Stolicy świętej. Cesarz w odpowiedzi swojej podniósł ten wielki urok, jaki papiestwo ma obecnie w całej Europie tak, iż imię papieża wszędzie jest wspominanem z czcią i uszanowaniem. To zaś, co piszą dzienniki, nie zasługuje wcale na uwagę. Mimo to powtórzył Leon XIII raz jeszcze, że położenie głowy Kościoła w Rzymie jest tak trudnem i nieznośnem, iż papież bez narażenia swej osoby i swej godności nie mógłby nawet oddać wizyty cesarzowi. Tu chciał Ojciec św nawiązać długi szereg swoich spostrzeżeń o ogólnem położeniu Europy i o niebezpieczeństwach, które jej grożą przez ustawiczne wzrastanie stronnictw anarchicznych, wreszcie o konieczności położenia tamy temu wzrostowi.

„Gdy jednak papież potrącił o ten przedmiot, przerwało rozmowę nagłe wejście brata cesarskiego, ks. Henryka. To przykre zajście (*penoso incidente*) zwróciło rozmowę na inne tory i nie dozwoliło papieżowi rozwinąć tego tematu, jak zamierzał. Jednakże przed zakończeniem rozmowy papież chciał wtrącić kilka słów o położeniu kościoła katolickiego w Niemczech. Papież z zadowoleniem nadmienił, iż stosunki kościelne w Niemczech znacznie się polepszyły dzięki obustronnym ustępstwom i zalecał, aby i nadal uwzględniano żądania katolików, zmierzając do ostatecznego zaprowadzenia pokoju religijnego. Cesarz, jak się zdaje, bardzo życzliwie przyjął te życzenia i odpowiedział na nie w słowach bardzo pochlebnych, które są wyrazem jego szlachetnego serca i życzliwego usposobienia dla jego katolickich poddanych“.

Z Niemiec.

Mowę tronową cesarza Wilhelma przy otwarciu parlamentu podajemy w całej osnowie na innem miejscu. Z wyjątkiem ostatniego ustępu cała mowa poświęcona jest wyłącznie stosunkom wewnętrznym cesarstwa, — ostatni ustęp zaś zaznacza pokojowe stosunki cesarstwa ze wszystkiemi zagranicznemi rządami — i ustawiczne usiłowanie, skierowane do wzmocnienia tego pokoju Wspomniawszy o podróży swej nietylko w cesarstwie, ale i do zaprzyjaźnionych najbliższych monarchów, wypowiada cesarz ufność, iż jemu i jego związkowi, sprzymierzeńcom i przyjaciołom uda się utrzymać pokój w Europie

Z ustępu przedostatniego dowiadujemy się o układach już zawartych z Anglią w celu stłumienia handlu niewolnikami. Jest tam także zapowiedź dalszych układów z innemi zaprzyjaźnionemi i interesowanemi rządami.

O żądaniu nowych kredytów na cele wojskowe i marynarskie nigdzie w mowie nie ma wzmianki.

Obecna sesya parlamentu niemieckiego jest trzecią w teraźniejszym okresie trzechletnim. — Okres ten kończy się w lutym roku 1890. Z tego powodu dzienniki inspirowane przez rząd poruszają myśl, aby przyszłe wybory do parlamentu zostały rozpisane nie na luty roku 1890, ale już na jesień r. 1889, przez co dotychczasowy trzyletni okres parlamentarny doznałby ukrócenia o kilka miesięcy, a wprowadzenie nowych okresów pięcioletnich zostałoby przyspieszone

Eskadra wojenna niemiecka na wodach zanzibarskich składa się już teraz z sześciu okrętów z 54 działami i 1337 żołnierzami załogi.

Według zapewnień niektórych dzienników parlamentowi niemieckiemu będzie przedłożone nietylko żądanie dalszych kredytów na cele wojska lądowego, na twierdze i drogi strategiczne w wysokości około 80 mil., ale i żądanie nowych kredytów na cele marynarki wojennej w wysokości 110 mil. w kilku ratach, z czego na rok przyszły wypadnie około 10 milionów.

Nowy minister komunikacyi w Rosyi.

Ministrem komunikacyi na miejsce adm. Posieta mianowany został generał korpusu inżynierów Herman Paucker, któremu *Grażdanin* poświęca następujące wyrazy:

„Powołanie czcigodnego generała Paucker na stanowisko ministra przyjęły wszystkie sfery z najwyższą radością.

„Gen. Paucker przez całe życie oddawał się inżynieryi wojskowej i na starość pozostawił po sobie opinię uczciwego w wysokim stopniu człowieka, tudzież zdolnego i uczonego inżyniera.... Wiadomości posiada on mnóstwo, to też każdy inżynier, który sumiennie zabierał się do jakiejś poważnej pracy, nie mógł obejść się bez gen. Pauckera i stale zwracał się do niego, jako pierwszorzędnej powagi. Dziwne koleje przechodzą ludzie u nas! Jak długo żył ten człowiek, wyposażony w taki zasób zdolności i nauki, zdala od tego pola, na którem przed dwudziestu pięciu laty mógł był dokonać tyle dobrego. Los stale go pomijał i dopiero teraz postawił go na świeczniku, gdy czcigodny generał większą część życia ma za sobą.

„Powiadają też że towarzyszem ministra mianowany będzie generał Petrow. I tę nominacyę powitalibyśmy z radością, bo człowiek ten odznacza się również prawnym charakterem, obok tego zaś uchodzi za wybornego znawcę inżynieryi technicznej i między innemi kwestyi parowozowej.

„Oba te nazwiska wróżą niewątpliwie nową zupełnie erę dla ministeryum dróg i komunikacyi, a przedewszystkiem, rzecz prosta, usunięcie stamtąd ludzi, którzy tak bardzo zawinili wobec cara i Rosyi, korzystając w złych celach z zaufania, którem darzył ich szlachetny i zacny człowiek, jakim był i jest admirał Posiet.“

Grażdanin dodaje w końcu, iż pierwszą czynnością nowego ministra będzie poddanie wszystkich kolei żelaznych ścisłej rewizyi pod względem ich urządzeń, służby i ruchu.

W sferach rządowych podniesiono myśl ustanowienia odpowiedzialności urzędników nadzoru technicznego i administracyjnego za stan szyn i toru kolejowego. Dotychczas stopień tej odpowiedzialności nie był należycie określony.

Rosya a Bułgarya.

W wielu dziennikach rosyjskich z dni ostatnich pełno było utyskiwań na nieudolność dyplomacyi rosyjskiej i wiele żalów z tego powodu, że Rosya w ostatnich czasach po kolei wypuściła z ręki sprawę rumuńską, serbską, bośniacką, a wreszcie bułgarską. Nowym wyrazem tego usuwania się od sprawy bułgarskiej jest rozporządzenie rosyjskiego ministra wojny, wydane z polecenia cara o bułgarskich oficerach, przydzielonych do służby w armii rosyjskiej. Takich oficerów jest sześćdziesięciu. Według tego rozporządzenia od 1 stycznia roku przyszłego oficerowie ci nie mogą pozostać w armii rosyjskiej z charakterem oficerów bułgarskich, lecz muszą albo wystąpić z armii, albo wejść w jej skład jako oficerowie rosyjscy — ale bez narodowego charakteru bułgarskiego. Ci oficerowie byli dotąd ciągłą urzędową protestacyą Rosyi przeciw istniejącemu stanowi rzeczy w Bułgaryi, byli podtrzymywaniem nieuzasadnionego prawnie twierdzenia, że Bułgarya powinna pozostać w zależności od Rosyi — a wojsko jej powinno być niejako częścią składową armii rosyjskiej.

Z Serbii.

W Petersburgu oczekują przybycia ekskrólowej Natalii w ciągu grudnia. Mówią, iż zamierza ona w sprawie rozwodowej odwołać się do pośrednictwa carowej, a przytem zasięgnąć rady u znakomitszych adwokatów rosyjskich i biegłych w kwestyach kanonicznych.

Wedle depeszy belgradzkiej, król Milan kazał podobno zawiadomić „matkę swojego syna“, że zostanie jej zachowany tytuł królowej, jeżeli zaniecha wszelkich protestów, „które są bezowocne, a tylko zniesławiają dynastyę“. Natalia dotąd nie usłuchała i nie złożyła dokumentu, że przyjmuje rozwód.

Król spodziewa się że, elaborat konstytucyi będzie wkrótce gotowy, że skupczyna przyjmie ją w całości, poczem król z synem odbędzie podróż po całej Serbii.

O wyniku wyborów dochodzą bardzo sprzeczne wiadomości. W wielu okręgach przyszło do starć poważnych głównie między radykalistami, a niezawisłymi, którzy do żadnego z istniejących stronnictw nie należą. Spokój został przywrócony przez samych prefektów bez uciekania się do sił wojskowych.

Sprawa Numy Gilly'ego.

Zapowiedziana broszura Numy Gilly'ego już się ukazała w handlu księgarskim. Zawiera ona nowe ciężkie zarzuty przeciwko członkom komisyi budżetowej. Ukazanie się tej broszury wywołało wielkie wrażenie w politycznych kołach paryskich. Należy się spodziewać, iż sprawa Numy Gilly'ego przejdzie w nową fazę i doprowadzi do większego procesu politycznego, gdyż deputowani Gerville-Réache i Salis postanowili ścigać sądownie Gilly'ego i wydawcę jego broszury Savine'a Inni deputowani podobno także mają pójść za przykładem tych dwóch swych kolegów.

Sprawa Parnellitów.

Komisya, rozpoznająca sprawę Parnellitów, na jednem z ostatnich swych posiedzeń skazała dep Edwarda Harringtona na 500 funt. szterl. kary za artykuł, ogłoszony w *Kerry Sentinal*, a zawierający „ciężką obrazę trybunału.“ Artykuł ten, inkryminowany przez generalnego prokuratora państwa, zawierał między innemi wyrażenie, iż „sąd, któremu powierzono sprawę Parnellitów, jest tylko kreaturą stronnictwa rządowego i redaktorów *Timesa*“. Na zapytanie prezydenta Harrington oświadczył, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wymieniony artykuł.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Nabożeństwo za spokój dusz zmarłych i poległych w boju uczestników walki o wolność w r. 1831, odbędzie się staraniem komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich, we czwartek 29 b. m. o godz. 11 rano w kościele OO. Dominikanów.

Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał na ręce p. Ksawerego Konopki z powodu zbliżającej się rocznicy listopadowego powstania kwotę 100 złr. z przeznaczeniem na zapomogę dla weteranów wojsk polskich w Krakowie i Lwowie.

Wieczorek Mickiewiczowski z powodów od komitetu niezależnych odłożonym być musiał do 3

grudnia, w którym to dniu nieodwołalnie się odbędzie. Z powodu tego bilety będą sprzedawane nadal w lokalu Czytelni do dnia 31 b. m. między godziną 2 a 5 po południu; w dniu 1 i 2 grudnia w biurze komitetu w hotelu Saskim od 11—4 godziny, a 3 grudnia od 11—7 godziny. Przypominamy jeszcze raz, że zaproszenia nie będą w tym roku zupełnie wysełane.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę dnia 24 bm. od godz. 12 do 1 odbędzie się publiczny wykład dyrektora Muzeum Narodowego i prof. szkoły sztuk pięknych Władysława Łuszczkiewicza „O harmonii barw, ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju.“

Teatr amatorski. W lokalu Stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Ognisko“ w niedzielę 25 bm. odbędzie się przedstawienie amatorskie, złożone z trzech jednoaktowych sztuczek: dwóch polskich autorów i jednej tłomaczonej z francuskiego. Widowisko zakończy mazur w cztery pary. Bardzo pożytecznemi i zasługującemi na poparcie i zainteresowanie są zabawy, urządzane w „Ognisku“, — wszakże po raz drugi już, — jedynie z szczerej życzliwości zwracamy uwagę osób, urządzających przedstawienia, aby o ile można, unikały sztuk obcych dla widowisk amatorskich, bo te bezwarunkowo oprócz zabawy nic więcej słuchaczom nie dają, a zdaje się, że trud i dobra wola wszystkich przyczyniających się do powodzenia przedstawień, powinny pozostawiać w umysłach słuchaczy trochę więcej, aniżeli samo wspomnienie rozrywki. Byle sięgnąć do własnego, polskiego komedyopisarstwa, a sztuki się znajdą i będzie można uniknąć zarzutu: „cudze chwalicie, swego nie znacie“ itd.

Z teatru. Jutro wznowioną zostanie „Poskromienie złośnicy“ jedna z tąk rzadko widywanych komedyj Szekspira, nie grana u nas od lat kilku, tj. od czasu ostatniego pobytu na scenie naszej p. Bolesława Leszczyńskiego.

Wielki pożar. Z Bursztyna donoszą, iż onegdaj spłonęło tam 76 domów, z których przeszło 30 wcale niezabezpieczonych. Przeszło sto rodzin z najuboższej ludności pozostało bez dachu.

Lwów, 22 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Dzisiaj po południu odbył się pogrzeb zwłok Franciszka Przeràb Hanenschilda, em. pułkownika i ojca małżonki ministra wojny Bauera. Zwłoki zostały przewiezione z Wiednia, a o godz. 2 po południu ruszył kondukt z dworca kolei Karola Ludwika na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki złożono w grobie familijnym. Oprócz rodziny wzięła udział w pogrzebie generalicya z ks. Würtemberskim na czele i dwa bataliony 80 pułku piechoty.

Rezygnacya. Dr. Klemens Kostheim, były adwokat w Rzeszowie, znany w szerokich kołach jako znakomity jurysta i wymowny obrońca w sprawach karnych, jak donosi urzędowa gazeta lwowska, zrezygnował z adwokatury.

Z Dąbrowy donoszą nam, iż dramatyczne towarzystwo p. Lasockiej dało przedstawienie na dochód miejscowej ubogiej młodzieży szkolnej. Z przedstawienia oraz naddatków otrzymano dochód w kwocie 31 złr. 20 ct. Osobom, które się do zebrania tego fundusiku przyczyniły, zarząd szkoły składa podziękowanie.

Do Towarzystwa „Rodzina“ w charakterze członka wspierającego przystąpił p. W. Leon Biliński, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa.

Z Wiednia donoszą, iż bal polski w przyszłym karnawale się nie odbędzie.

Z Paryża donoszą o śmierci głośnego i ulubionego pisarza wesołych utworów dramatycznych Edmunda Gondineta Gondinet urodzony w r. 1829 w Louviere, napisał kilkadziesiąt fars a celował również w tworzeniu tekstu operetek. Wiele jego utworów grywano i na scenach polskich. Pierwszą sztuką, którą zdobył sobie powszechne uznanie, była napisana w 1867 r. komedya jednoaktowa „Biały krawat“ — do najbardziej znanych należy 3 aktowa farsa „Gavaut, Minard i spółka“. W tych czasach teatr krakowski wznowił pełną humoru farsę Gondineta „Homar“, spolszczoną na „Rak morski“. — Zmarły bez powodzenia próbował sił swoich na niwie dramatu Jako człowiek cieszył się wielką życzliwością wszystkich dla pogodnego zawsze umysłu i uczynności. Lubionym był bardzo i cenionym przez cesarzowę Eugenię.

Czesi w Ameryce północnej. Liczba Czechów w Ameryce północnej dochodzi 500 000, z tych blisko 50.000 mieszka w Chicago. Emigracya czeska składa się po większej części z rzemieślników, rolników i robotników. Pomimo wszystkiego, ogólny dobrobyt jest dość znaczny. Posiadłości Czechów w samem Chicago szacują na 40 milionów dolarów. Czesi nie posiadają żadnej centralnej organizacyi, lecz dzielą się na liczne wrogie sobie stronnictwa Istnieje tylko jedno wielkie Towarzystwo wzajemnej pomocy, liczące około 8 000 członków. Obok tego na uwagę zasługują „Sokoły“, t. j. połączenie około piętnastu czeskich Towarzystw gimnastycznych, liczące około 3.000 członków.

Z życia Juliusza Słowackiego. *Gazeta Narodowa* zamieszcza następujące pismo:

„Wpadł mi tu w rękę Nr. 155 *Przeglądu* lwowskiego z 6 b. m., a w nim ustęp „Z żywota Słowackiego“, jakoby odemnie słyszany i przedstawiający wieszcza naszego opryskliwym, że tak powiem gburowatym. Powoduje mnie to do zaprzeczenia, abym podobnie mógł i miał mówić o tym, dla którego utworów jestem, jak to sam *Przegląd* podaje, z uwielbieniem.

„Zetknąłem się ze Słowackim nie w Dreźnie, ale we Wrocławiu w ostatnich dniach czerwca czy pierwszych lipca 1848 r., gdy po bombardowaniu Krakowa, a w Księstwie Poznańskiem po stłumieniu legionów naszych, dozwolonych uprzednio przez rząd pruski, ze wszystkich dzielnic Polski, a także z pomiędzy tułactwa z Paryża, zebrali się rodacy, aby w czasach tak stanowczych porozumieć się, co przedsięwziąć i czynić nam należy. Policya pruska w Wrocławiu, zaniepokojona tak licznym zjazdem, coraz dotkliwiej okazywała chęć rozgonienia zjazdu, więc aby uniknąć przykrych zetknięć, po kilkudniowym już pobycie postanowiliśmy rozjechać się w dniu następnym. Prawie na każdą godzinę dnia tego miałem umówione zejście się z serdecznymi mymi. Właśnie w bramie hotelu wyczekiwałem towarzysza broni, z którym przybyłem ze Lwowa, i miałem iść z nim na zebranie rodaków naszych, gdy zajechała doróżka, a wysiadający z niej zażądał od portiera pokoju. „Nie ma żadnego“, odpowiedział portier. Przybyły rzekł coś na to, a ja zasłyszałem z tego słowa: „Gdzież się podzieję?“ Usłyszawszy te słowa, wypowiedziane w naszym języku, zaprosiłem przybysza, mówiąc, iż mam wprawdzie pokój na 3 piętrze, ale obszerny, o dwóch łóżkach, najchętniej więc przyjmę obywatela u siebie. Ten rzucił wzrokiem na mnie, pachołkowi hotelowemu wskazał walizkę i kazał tę nieść za sobą. Wszedłszy do pokoju, przedstawiłem się jako obywatel ze Lwowa, chcąc mieć równie podane nazwisko. Sucho odrzekł: „Słowacki“. „A czy Juliusz?“ zapytałem. „Tak, Juliusz“, odpowiedział, machnąwszy ręką i zapytał mnie, czybym nie mógł odszukać Słotwińskiego, bo chce się z nim widzieć.

„To, że mam przed sobą Juliusza, uwielbianego w całej Polsce, pociągnęło mnie do wyrażenia mu uczuć, jakie dlań w sercu żywiłem, ale widząc w myślach zatopionego i świadomy zachowania takich pisarzy jak Magnuszewski, Goszczyński, Pol, co to nieraz popadali w zamyślenie głębokie, że zdawało się, jakoby ich otoczenie wcale nie obchodziło, a to właśnie w chwilach, gdy sięgali i czerpali natchnienie z niebios — widząc równie strudzonego, wątłych sił wieszcza naszego — gdy zażądał widzieć się ze Słotwińskim, pragnąłem zadość uczynić woli jego i wybiegłem natychmiast. Zdybawszy Słotwińskiego w pobliżu hotelu, przywiodłem go do Juliusza. Powitawszy, posadził go obok, a ja, uprzedzony przez Słotwińskiego, że na dole czeka mnie wielu niecierpliwie, zostawiając obu mych gości, obiecałem Słowackiemu, że zapewne dopiero około 11 godziny wrócę, gdyż oprócz Poznańczyków i wielu przybyłych z tułactwa, pragnąłem parę godzin spędzić z moim generałem Dembińskim, u którego zastać miałem wysłanników ze Lwowa z Rady narodowej, a z tymi powracać miałem do Lwowa.

„Po 11 godzinie w istocie wróciłem do hotelu, a że właśnie o tej godzinie, rozstając się z żoną moją we Lwowie, ułożyliśmy sobie, że wspólnie pomodlimy się, choć rozdzieleni stu milami blisko, o pomyślny dla Polski wynik narad i o wszelkie dobro dla rodziny — więc, ukląkłszy, zatopiłem się w modlitwie tak, żem nie dosłyszał, jak wszedł Słowacki. Dopiero powstawszy, zobaczyłem go z rękami złożonemi na piersi — tuż obok stojącego Podał mi dłonie mówiąc: „Tak modlić się nam do Boga Wszechmocnego, bo Syn Boży, nie uchylając się od naigrawania i krzyżowej męczarni, którą wykupił i wybawił jęczących — wskazał nam, jak z niewoli do życia, jaśniejszego niż było, wydźwignąć ojczyznę naszą. Zbawiciel, choć mógł, nie uchraniał się, ale dał nam przykład, jak ofiarnie życie łożyć mamy dla rozkucia jarzma i wyjścia z niewoli, jak do ostatniej kropli spełniać kielich żółci. Krwi, mówię wam, bo z krwi, zgliszczów, popiołów spalonych osad, z ofiar wypędzonych w lody wygnania lub w forteczne kajdany wzniesie się życiem pełnem i odezwie Ta, której napisano, że dla niej zjadłe smakują trucizny, a męczarnie nie męczące, a pęta nie zelżywe“.

„Żona twoja — zapytał potem — we Lwowie? A ja tam mam matkę i ojczyma; znasz może Januszewskich?“ „Nie — odrzekłem — ale postaram się zbliżyć się i poznać ich“ Objaśnił mię tedy, że mieszkają w okolicy Jaryczowa, gdzie listy odbierają.

„Słuchałem ze wzruszeniem Słowackiego, a cześć dla autora boskiego utworu „Anhelli“ i tylu w natchnieniu wysnutych arcydzieł, przejmowała mię całego. Też niechże się nie dziwi zbieracz fałszów z żywota jego, tej gotowości mojej w posługach dla wieszcza, jak ja się nie dziwię, że są stworzenia, co się nauczyły pełzać do stóp, bez względu, czy cześć narodowa na tem nie ucierpi — jak się nie dziwię, że są tacy, co z głową poddańczo pochyloną, zbierają ciśnięte im na żer resztki ze stołów możnych i wyciągają do nich dłonie, posługi wszelkie spełniając“.

Kraków, 15 listopada 1888

Mieczysław Darowski.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł Samuela Baczyńskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Sołotwinie, na własną prośbę, w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu powiatowego w Staremmieście, jako kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych Zamianował kancelistami sądów powiatowych: Teofila Piotrowskiego, tyt. wachmistrza żandarmeryi, dla Bełza; Antoniego Teodorowicza, wachmistrza 4 pułku ułanów, dla Wiśniowczyka; Michała Hryńkowa false Mieszkowskiego, rachunkowego podoficera 77 pułku piechoty, dla Żmigrodu, — i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie: Stefana Hankiewicza dla Czortkowa, zaś Wiktora Dunikowskiego dla Winnik; tudzież zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Maryana Andrzejowskiego, kancelistę sądu powiatowego w Żmigrodzie, dla Żmigrodu, — oraz systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie: Władysława Bętkowskiego dla Rymanowa, zaś Ferdynanda Kasslera dla Sołotwiny.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 listopada: „Poskromienie złośnicy“. wznowiona komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 25 listopada: „Mazepa“, wznowiona tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

W nauce: „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boucherona, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Augiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Subskrypcya na Bank Ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dn. 8 października 1887, ogłasza nazwiska osób, które akcye Banku Ziemskiego subskrybowały i w całości lub częściowo wypłaciły.

(Ciąg dalszy).

W powiecie chrzanowskim (28 akcyj): 20 akcyj bezimiennie, 2 akcye Antoniowa hr. Wodzicka w Kościelcu, 1 akcyę Józef Baranowski w Trzebini, część akcyi lub depozyt: Michał Bóbr w Porębie, Duchowieństwo dekanatu nowogórskiego, Biskupski w Jaworznie, dr. Damski i Dyndera, Antoni hr. Wodzicki w Kościelcu, Henryk Kowarzyk w Niedzieliskach. Loewenfeld w Chrzanowie, J. Nowakowski w Regulicach, Fr. Bartonec w Sierszy, Konwent XX. Karmelitów w Czerny, Jan Uziembło w Krzeszowicach, Otton Exner w Sierszy, Konstanty Karyłowski w Sierszy, Ignacy Ostrzeszewicz w Rudawie, Tow wydawnictwa książek polskich dla ludu do nauki w domu.

W powiecie cieszanowskim (18 akcyj): 15 akcyj Elżbieta księżna Sapieżyna w Oleszycach, 1 akcyę; Rada powiatowa w Cieszanowie, Julian kniaź Puzyna w Narolu, Baron Wattman w Rudzie Różanieckiej.

W powiecie czortkowskim (3 akcye): 1 akcyę: Władysław Ochocki w Kalinowszczyźnie, Józef Krakowski w Jagielnicy, Komitet pań w pow. czortkowskim.

W powiecie dąbrowskim (5 akcyj): 2 akcye bezimiennie, 1 akcyę: Józef hr. Męciński w Partyniu, Rogaliński Mieczysław, Majchrowski, część akcyi: Fr Gaszyński, gmina Samocice, gmina Podlipie, Jan Szałaśny włościanin z Radgoszczy, ks. Fr. Sikora w Odporyszowie.

W powiecie doliniańskim (4 akcye): 2 akcye Lajos Kriser w Wygodzie, 1 akcyę: Antonina Okęcka w Swaryczowie, Maryan Mazaraki w Strutynie.

W powiecie drohobyckim (11 akcyj): 2 akcye Juliusz Bielski w Rychcicach, 1 akcyę: Leonard Wiśniewski, ks. Ignacy Terlecki, dr. Wiktor Lechowski, Ochronka miejska, dr. Ignacy Jaszowski, Karol Rozwadowski, Hersz Goldhammer, Mendel Samnely, Stanisław hr. Tarnowski. (C. d. n.)

Sprawy sądowe.

Lwów, 22 listopada.

(*Prof. dr. Antoni Małecki contra J. M. Himelblau i ks. Adam Słotwiński*).

(Dokończenie).

Obrońca zaznaczył przykry obowiązek, jaki ma do spełnienia w procesie, gdzie chodzi o kwestyę obrazy czci człowieka ogólnym otaczanego szacunkiem, poczem skonstatował, iż klient jego ks. Adam Słotwiński sam, jakoteż przez jego usta, cześć tę powszechną dla niego podziela, nie wierzy zatem, aby ks. Słotwiński, znając zasługi prof. Małeckiego, mógł tak ciężkiej względem niego dopuścić się obrazy, przypuszcza raczej, iż na sprawie całej fatalne jakieś ciężyło nieporozumienie. Nie uwłaczając prawdziwości zeznania ks. Lubomirskiego, przypuszcza, że to, co z taką stanowczością zeznał, nie było wypowiedziane w formie przez niego przytoczonej, na każdy sposób nie było zamiaru ubliżenia komukolwiek, tembardziej zasłużonemu prof. Małeckiemu.

Gdzie nie ma tego zamiaru, nie ma i czynu, samo niebaczne słowo nie stanowi faktu karygodnego.

Co do Himelblaua, oskarżenie ani rozprawa nie wykazało najmniejszej jego winy, przeto uniewinnianie tego klienta stało się bezprzedmiotowem.

Na tem sędzia zamknął posiedzenie o godz. 9 wieczór, odkładając wydanie wyroku do dnia następnego. Wyrok ten znany jest czytelnikom waszym z telegramu, jaki wczoraj przesłałem; jak nadzono, ks. Słotwiński został uznany winnym przekroczenia z § 488 u. k. i skazany na dni 10 aresztu, które sędzia zamienił na grzywnę w wysokości 100 złr., Himelblau został zupełnie uwolniony.

W powodach wyroku podniósł sędzia wyrokujący, iż przy wymiarze kary uwzględnił stan kapłański oskarżonego i nieskazitelną jego przeszłość, jakoteż, iż ks. Słotwiński działał w mylnem mniemaniu przysłużenia się dobrej sprawie. Co do Himelblaua zaś, rozprawa winy jego nie wykazała.

Dr. Małecki zgłosił z powodu uwolnienia Himelblaua zażalenie nieważności, wobec czego i obrońca dr. Sołowij zgłosił odwołanie co do ks. Słotwińskiego od winy i kary. Obie strony zastrzegły sobie trzy dni do namysłu.

Dział ekonomiczny.

Składy zbożowe. Dnia 21 b. m. zebrała się w gmachu sejmowym powołana przez Wydział krajowy ankieta w sprawie wyjednania u zarządów kolei żelaznych prawa reekspedycyi dla kraj. wolnych składów i zapewnienia tego prawa w drodze ustawodawczej. Wobec tego jednak, że poseł dr. Biliński wypracował już referat dla Izby deputowanych o przedłożeniu rządowem w sprawie koncesyonowania domów składowych i w projekcie swym zamieścił nowe postanowienie o prawie reekspedycyi, postanowili członkowie ankiety obeznać się wprzód dokładnie z tym referatem i dopiero na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, przystąpić do szczegółowych obrad nad poruszonym przedmiotem. Ankieta chce podobno przeprowadzić dyskusye nietylko nad samem prawem reekspedycyi, ale nad całym projektem rządowym i Bilińskiego o koncesyonowaniu domów składowych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749,0 mm	745,9 mm	745,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,3	+2°,7	+6°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	84%	79%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	4	10 deszcz	10

Uwagi: Barometr bez znaczniejszej zmiany przy słabych południowo-zachodnich wiatrach Stan nieba pozostanie nadal pochmurny, od czasu do czasu małe opady.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 23 listopada. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd przedkłada projekt ustawy o budowie kolei z Mostaru do Serajewa. Komisya budżetowa wnosi sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ulgach w opłatach przy konwersyach pożyczek wyżej oprocentowanych na tańsze.

Minister oświaty odpowiada na interpelacyę Bendela.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą w spadkach włościańskich. Kronawetter przemawia przeciw § 7. Godz. 1 min. 50, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 23 listopada. Tutejsze i węgierskie dzienniki oceniają mowę tronową cesarza Wilhelma co do spraw zagranicznych bardzo pomyślnie. Co do polityki wewnętrznej, stwierdzają, iż z mowy wieje prąd silnie reakcyjny.

Wiedeń, 23 listopada. Komisya wojskowa ukończyła wczoraj obrady, przyjmując bez zmiany rządowy projekt ustawy wojskowej.

Wiedeń, 23 listopada. Cesarz odjechał wczoraj do Gödöllö.

Berlin, 23 listopada. Mowę tronową przyjęto tu ogólnie bardzo dobrze. *National Ztg.* chwali jej pokojowy charakter, toż samo i *Voss. Ztg. Tageblatt* podnosi szczególniej ustęp o Anglii.

Z przedłożonego parlamentowi budżetu zwraca szczególniej uwagę memoryał, dołączony do budżetu marynarki, podnoszący konieczność powiększenia floty wojennej, na co ma się wydać 110·8 mil. marek!

Berlin, 23 listopada. Budżet cesarstwa na rok 1889/90 bilansuje dochody z wydatkami w sumie 949,103.907 marek.

Paryż, 23 listopada. Podsekretarz stanu dla kolonij Delaporte broni w Izbie wydatku 15 milionów na Tonkin. Launesant wnosi, żeby budżet Tonkinu zniżyć o 5 mil. Floquet obstaje przy żądaniu pierwotnej cyfry i czyni z tego kwestyę zaufania. Izba uchwala zgodnie z wnioskiem rządu 15 milionów większością 278 głosów przeciw 223

Paryż, 23 listopada. Wicehrabia Eugeniusz Vogue, wybrany członkiem akademii.

Rzym, 23 listopada. *Osservatore Romano* omawia ewentualność opuszczenia Rzymu przez papieża

Bukareszt, 23 listopada. Słychać, że między stronnictwem rządowem a konserwatystami doszło do porozumienia. Prezydentem Izby wybrany Lascar Catargin.

Wiedeń, 23 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1 m. 50.). Węgierska renta złota 100·85, węgierska papierowa 91·90; akcye kolei Karola Ludwika 210 50; ruble 125·—.

Pszenica 8·58. Żyto 6·57.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 listopada 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	55
Austryacka renta złota	109	75
5% austryacka renta (marcowa)	97	35
Akcye banku austro-węgierskiego	877	—
Akcye kredytowe	306	20
Londyn	121	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	77½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Sprostowanie!

W Nrze 266 *Czasu* z dnia 20 listopada b. r. umieszczono doniesienie, że w czasie posłuchania Reprezentacyi zboru izraelickiego w Krakowie u p. Namiestnika, na jego zapytania, czy jest kto z opozycyi między przedstawiającymi się, odpowiedzieli członkowie, że w reprezentacyi niema żadnej opozycyi — a w całej gminie jest tylko „kilku niezadowolonych“. Na to czujemy się w obowiązku oświadczyć, że reprezentacya zboru w błąd wprowadziła Namiestnika, który chciał dowiedzieć się o stosunkach kraju i miasta i na to ofiarował czas swój i trudy. Powszechnie wiadomo, że w Krakowie większość gminy izraelickiej tworzą starowiercy, a ci są nadzwyczaj niezadowoleni. Teraźniejsza bowiem reprezentacya, która już w r. 1883 dostała się do steru za pomocą takich gwałtów w sali wyboru przez Artura Landau, Mayer Langrock i cons. popełnianych, iż komisya wyborcza przeciw nim protestowała. Gdy tylko raz dostała się do władzy, to listę repartycyi podatku domestykalnego tak sztucznie rozłożyła, aby większość gminy stała się mniejszością w reprezentacyi.

P. Namiestnik, jeżeli chce się przekonać, jak fałszywem jest to, co mu na audyencyi powiedziała reprezentacya tutejsza, niech poleci, aby w roku 1889 wybór do zboru był dokonany nie podług podatku domestykalnego, lecz podług podatku rządowego, który sprawiedliwie jest nałożony na członków. Wtenczas rezultat pokaże, że nie tylko w gminie lecz i w reprezentacyi będą starowiercy w większości. Czy godziło się wprowadzać w błąd p. Namiestnika na publicznej audyencyi — niech czytelnik sam osądzi.

(2044) *Kilku obywateli izraelickich.*

Kraków, dnia 23/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	123	—	124	
Marki niemieckie za 100 mar.	59	40	60	—
20-to frankówka złota	9	62	9	70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100		103	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92	50	94	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	106	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94	50	95	60
5% Obligi komunalne I Emis.	99	50	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	75	95	50
4% „ „ „ „ II Em.	92	—	93	—
4½% „ „ „ „	96	50	97	50
5% „ „ „ „	101	25	102	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	—	95	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84	—	86	—

Lwów, dnia 22/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	—
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94	—	95	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89	40	91	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
6% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99	50	101	—

Warszawa, dnia 22/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	85	60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	97	
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	93	50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	93	
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	92	50

Wiedeń, dnia 22 11.

Obligi długu państwn

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	85	82	95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	50	82	70
4% „ „ złota „ „ 100	110	—	110	20
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	35	97	55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133	90	134	40
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	—	140	50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140	75	141	25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	174	60	174	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	174	60	175	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101		101	20
5% „ papierowa „ „ 100	92	95	92	25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116	50	117	50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131	50	132	—
„ „ „ 50 „ „ „ 100	131	50	132	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125	—	125	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjska 100 m.k.	104	40	105	10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	50	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	10	104	80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	50	105	30

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122	25	122	75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	75	106	75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34	50	34	80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	60	23	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94	30	94	60
5% „ obl. komun. „ „ 100	100	—	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	40	104	—
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100	—	100	3
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	90	101	40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	—	103	5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91		—	—
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96	—	96	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	—	102	
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	20	101	60
4% „ „ „ „ „ 100	101	20	101	60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	70	100	—
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	70	100	20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100	9	101	40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80	40	80	80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87	—	87	40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121	—	121	50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98	75	99	50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	50	145	50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	80	100	20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98	—	98	80

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	25	8	35
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182	75	183	25
Klary „ 40 „ m. k.	58	—	59	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120	—	120	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	—	23	50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60	25	60	75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	10	18	40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	70	12	—
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19	80	20	20
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	23	50	24	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146	—	148	—
4% „ „ 50 „ w. a.	79	—	81	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	113	75	114	—
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98	—	98	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	306	40	306	70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301	50	302	—
30·—	Laenderbank „ 200 „	218	25	218	70
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	877	—	878	—
12·—	Unionbank „ 100 „	211	25	211	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	190	50	191	25
117,50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2452		2457	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	210	75	211	25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208	50	209	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144	50	145	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	194	—	194	50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189	—	190	—
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	252	80	253	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101	60	102	—
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	398	—	400	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	77	5	79
20-to Frankówki „ „	9	64	9	65
20-to Markówki „ „	11	95	11	97
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	01	10	03
Funty szterlingi „ „	12	16	12	21
Banknoty włoskie „ „	47	65	47	75
Ruble papierowe za 100 sztuk	124	75	125	—

Podziękowanie.

Dotknięci najboleśniejszym ciosem przez śmierć najlepszego syna i brata naszego ś. p. **Walerego Rzewuskiego** — doznaliśmy niemałej ulgi przez powszechnie objawione współczucie tak po jego zgonie, jak przy pochowaniu zwłok jego. Nie mogąc każdemu z osobna, składamy tą drogą z głębi serca staropolskie **„Bóg zapłać!“** mianowicie Świetnej Radzie miasta Krakowa z Jej Prezydentem i Wice-Prezydentami, tudzież Urzędnikom Magistratu, JW. JW. Prałatowi-Scholastykowi ks. Henrykowi Matzkemu, ks. Kan. kat. Teofilowi Midowiczowi, ks. Kan. Drowi Wincentemu Smoczyńskiemu, O. Leonowi Dolińskiemu, Gwardyanowi OO. Kapucynów w Krakowie, Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu za spełnienie kapłańskiej posługi. Prof. Drowi F. Zollowi za rzewne przemówienie przy grobie, Szanownemu Obywatelstwu krakowskiemu — wreszcie Tym wszystkim, którzy osobistym udziałem w pogrzebie i słowami pociechy objawili pozostałej rodzinie swoje współczucie — jeszcze raz **„Bóg zapłać!“** 2044 1

Józefa Rzewuska, matka.
Stanisław i Lesław Rzewuscy, bracia.

Wyszła z druku
i jest do nabycia w księgarniach książka pod tytułem

O Masonii w Polsce

od r. 1742—1822,
na źródłach wyłącznie masońskich.

Kraków, druk Anczyca i Sp. 1889. w 8ce, str. 372, XXXVI. 2041 1

Cena książki 3 złr.

Do rozpuku!

się uśmieje, kto nabędzie świeżo wyszłe w drugiem wydaniu

2.000 anegdot i żartów.

Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct., z prowincyi należytość najdogodniej przekazem nadsyłać do księgarni
J. Leona Pordesa we Lwowie,
lub 1936 1 5
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 2042 1 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Zmiana lokalu.

Pierwsza krakowska

Pracownia Sznurówek

przeniesioną została
z domu L. 12 do domu L. 11, (gdzie handel Wgo Schudmaka). **IIgie piętro, w Rynku głównym.**

Poleca zarazem Szanownej Publiczności swoje wyborne, trwałe i eleganckie wyroby. 1886 4 6

Pasy dla pań, gorsety wzrost poprawiające, redressery są gotowe.

HERBATY

wypróbowane gatunki
po cenie
złr. 2·50 i 3 za funt w. r.
Wysiewki z herbat
po 1 złr. 50 cent. za funt
polecają 1633 8 0
Porębski & Zimler
w Krakowie.

Kilku subjektów

ludzi uczciwych, zdolnych ekspedyentów, tylko z najlepszemi poleceniami, znajdą miejsce **w handlu win i delikatesów.**

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“ pod **„Subjekt 2027“.** 2026 2 2

Na św. Mikołaja.

MAGAZYN F. BRUNO HAHN

(Włodzimierz Angelus)
Kraków, ulica Grodzka, L. 2,
otrzymał i poleca na podarki
bardzo gustowne lalki, wielki wybór zabawek dla dzieci,
GIER TOWARZYSKICH
i przyborów do robót kobiecych.
Ceny zniżone.

Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 2043 1 0

Towary nieprzypadające do gustu odmienia się.

Na św. Mikołaja. — **Na św. Mikołaja.** — **Na św. Mikołaja.**

!Cena zniżona!

W księgarni H. ALTENBERGA (dawniej Richtera) we Lwowie
jest do nabycia

Biblioteka Klasyków Polskich

obejmująca

Dzieła **Jana Kochanowskiego** w 2 tomach. Wybór dzieł **Ign. Krasickiego** w 3 tomach. Pisma **Kaj. Węglerskiego** w 1 tomie. Pisma **St. Trembeckiego** w 2 tomach.

Razem 8 tomów (około 2.200 stronnic) na welinowym papierze, w pięknej i trwałej oprawie, zamiast za 12 złr.

tylko za 6 złr. 1833 2 3

Wydawnictwo to w cenie nie ustępuje najtańszym wydawnictwom niemieckim.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę

29-krotnie premiowana
na wystawach w Wiedniu, Londynie, Warszawie, Tryeście i t. p.
PAROWA FABRYKA
PIERNIKÓW i SUCHARKÓW
L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU
poleca w doborowych gatunkach

Pierniki na sztuki od 1 do 10 centów.
Pierniki w paczkach po 5, 8, 15, 20, 25, 50 i 60 ct.
Pierniki królewskie, konfiturami nadziewane, po 20 ct. 1 złr. 30 cent. i 2 złr.
Pierniki arcyksiążęce w paczkach po 50 cent.
Rahat (chleb sułtański) pudełka po 30 cent.
Kompletne abecadło z ciastek gry lasikowych, pudełko 40 centów.
Sucharki w rozlicznych gatunkach.
Biskwity na sposób angielski wyrabiane, jako to **„Albert“, „Spójnia“, „Salonowe“.**
Biszkopty deserowe i nadziewane.
Pieczywko w kilkudziesięciu przednich gatunkach do herbaty, wina i t. p.
Figurki piernikowe (na św. Mikołaja) i do ubierania drzewek.

Wyroby powyższe w bogatym wyborze są do nabycia we własnych sklepach: **w Krakowie, Sukiennice, 23; we Lwowie, ulica Halicka, 10; w Przemyślu, ul. Franciszkańska; w Jarosławiu, ul. Wola,** jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Cenniki wysyła fabryka bezpłatnie, wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Wszystkie powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie czerstwieją i nie tracą smaku. 1382 2 1

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 1540 13 16

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów ka.y i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 33 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Nakładem księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
wyszło 1858 3 3

Barański Dr. Antoni. **Mały podręcznik weterynaryi,** z 26 rycinami. Wydanie drugie. **Dziełko subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gospodarskie.** 8°, str. 216, 70 ct. — **Żywienie bydła.** **Dziełko subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gospodarskie.** 8°, str. 246, 1 złr. 30 ct.

Lüttich A. i Barański Dr. A. **Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych,** obowiązujących w Galicyi, z komentarzami i objaśnieniami. 8°, str. 241, 2 złr. 50 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi“ i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki

społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński.
(Str. 216 i XII.) 1864 29
Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**



Założona 1839. c. k. nadwor.

FABRYKA FORTEPIANÓW
J. Heitzmann i Syn,
Skład fabryczny i wypożyczalnia:
Wien, I., Parkring 18,
1812 vis-à-vis vom Cursalon. 5 10

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciele domowi, jeden w średnim wieku, z dłuższą praktyką, drugi, który co tylko gimnazyum skończył, obaj znają doskonale język niemiecki.

Nauczycielka, Polka, z patentem, muzykalna, biegła w francuskiem (była w Paryżu), niemieckiem i wszelkich naukach, potrzebnych panienkom.

Nauczycielka, Niemka, katoliczka, mówiąca po polsku, znająca język francuski i nauki ścisłe.

Bony freblowskie, Niemki itd.

R. M. Koczorowski
w Poznaniu
Kantor komisowo.rekomendacyjny,
istniejący od lat 10. 1787 3 4

Najlepsze
Materye Berneńskie
dostarcza po cenach fabrycznych
Tuchfabriks-Niederlage
Siegel-Imhof
Brünn (Moravia).

Na elegancki **jesienny** albo **zimowy**
garnitur męski
wystarczy odcinek długi 3.10 metra, czyli 4 wied. łokcie. 1589 20 30

I odcinek kosztuje:

złr. 4.80 ze zwykłej,	złr. 10.50 z przedniej,
złr. 7.75 z dobrej,	złr. 12.40 z najprzed.

czystej wełny owczej.

Dalej są w największem wyborze: jedwabiem przerabiane materye czesankowe (Kamgarn), materye na zarzutki, Palmerstony i Boy na paletoty zimowe, Pakłak dla myśliwych i ekonomij, Peruvienne i Dosking na ubrania salonowe, sukna na damskie ubrania i t. p.

Za dobroć towaru i dokładną dostawę ręczy.
Wzory darmo i opłatnie.

L. 19.856.

Obwieszczenie.

Eliasz Kaliszer, sekwestrator miejski, zmarł w dniu 31 sierpnia r. b. Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby miały do ś. p. Eliasza Kaliszera z tytułu urzędowania jako sekwestratora, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, t. j. w czasie od **15 października 1888 do 15 stycznia 1889 r.,** po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa Eliasza Kaliszera zostanie wydaną właścicielowi, a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę sądową odesłane zostaną. 1732 3 3

Z Magistratu st. kr. miasta Krakowa, 4 października 1888 roku.

Rękawiczki

zimowe, wełniane,
wyrobem trykotowym
damskie, męskie i dziecinne,
w dobrych gatunkach poleca handel
Porębskiego i Zimlera
w Krakowie. 1985 3 6

Kamienica

w Jaśle

jedno-piętrowa, frontowa, od strony wschodu i południa, w rynku, z stajnią, wozownią i magazynem, oraz z ogródkiem, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu, L. 186. 1869 4 0

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 55 0

C. k. wyłączny przywilej: St. Petersburg, Wiedeń, Buda-Peszt.

WAŻNE
dla Rządów, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp.
1000 świadectw polegających na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“



Medal Warszawa 1885. Medal Warszawa 1886. Medal Kraków 1887.

Osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, zastępuje olejną farbę, desinfektuje i t. d.

Broszurkę z illustracyami, niezbędną dla każdego, wysyła się bezpłatnie i franco.

Wynalazca inżynier-technik **G. Ritter,**
Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanemi smołami, Gudronitami i Carbolami różnego rodzaju. 1702 7 0

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Gwarancya 15-letnia.

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy ksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 ... 550, 600 ... 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od ... złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 145 58 0

---

500 sztuk
Herceńskich Kanarków

śpiewaków, naśladujących słowików (Hohlpfeifer Roller) **ma do sprzedania.**
W. Sondermann
w hotelu Stuhra w Krakowie przy ul. Lubicz, Nr. 1. 2026 2 3

Korzystny zarobek

może każdy znaleść przez **sprzedaż losów na raty,** wystawionych na zasadzie ustawy. Zgłoszenia do **Bank und Wechslergeschäft der Administration des „Mercur“ S. Politzer, Buda-Pest, Dorotheagasse, 12.** 2005 2 10

Za niską cenę
Przyrząd do robienia drewnianych pudełek
(ważne dla właścicieli tartaków).
Kocioł parowy
używany, o sile dwóch koni.
Bramy, drzwi i okna
stare, mamy do sprzedania. 1997 3 3
K. Rzący i Chmurski w Krakowie.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 2022 3 10

Kamienica dwupiętrowa

z dwupiętrową oficyną, nowa, wolna od podatku, w Krakowie, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u Wgo **Aichmüllera w Drohobyczu.** 1977 5 6

Realność

w Wierzbowie na Podolu, 45 morgów roli, sad, porządne nowe budynki, jest **za pół darmo do nabycia.**

Zgłoszenia do **Kotlarskiego w Rosochowicach** poczta Kozowa. 2023 2 2

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.	**Ogłoszenie szczęścia.**	Wygrane poręcza państwo. Pierwsze ciągnienie **13 grudnia.**

Zaproszenie do udziału w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której

9 milionów 345.605 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

	Premia		300.000 marek.	26 wygranych	po	10.000 marek.
1	wygrana		200.000 „	56 wygranych	po	5000 „
1	wygrana		100.000 „	106 wygranych	po	3000 „
1	wygrana		75.000 „	206 wygranych	po	2000 „
1	wygrana		70.000 „	612 wygranych	po	1000 „
1	wygrana		65.000 „	888 wygranych	po	500 „
2	wygrane	po	60.000 „	30 wygranych	po	300 „
1	wygrana		55.000 „	127 wygranych	po	200, 150 marek.
1	wygrana		50.000 „	30.199 wygranych	po	148 mrk. 7981
1	wygrana		40.000 „	wygranych	po	127, 100, 94 m., 8850
1	wygrana		30.000 „	wygranych	po	67, 40, 20 marek,
8	wygranych	po	15.000 „	razem **49.100** wygranych.		

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50 000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55 000 marek, w 3ej na 60 000 m., w 4ej na 65 000 m., w 5ej na 70 000 m., w 6ej na 75 000 m., w 7ej na 200 000 m., a z premią wynoszącą 300 000 marek ewentualnie na 500 000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**

13 grudnia b. r.

kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 50 c. w. a. — połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. w. a. — ćwiartka losu oryginalnego 90 ct. w. a.**

Te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu, z herbem państwa** po frankowanem nadesłaniu należytości **lub za zaliczką poczt.,** nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnienia **bez żądania.**

Plan ciągnienia z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

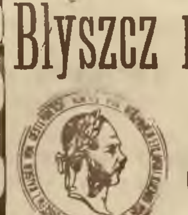
Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **13 grudnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1924 2 6

Nieprześcigniony co do jakości

jest wyborny, prawdziwy i najlepszy

Błyszcz na obuwie z olejnego lakieru Indigo



z c. k. uprzyw. fabryki
JANA PARGERA w WIEDNIU
I., Schulerstrasse, Nr. 7,



wyróżnia się **przed wszelkiemi podobnemi produktami.** Daje bowiem łatwo **silną, czarną, błyszczącą barwę,** a z powodu wielkiej zawartości **najlepszego tłuszczu konserwuje skórę.**

Na wszystkich wystawach odznaczony srebrnemi medalami.

Również poleca ta sama fabryka bardzo wyborny

Londyński salonowy lakier do bucików

który gorącą wodą daje się zmywać i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach w 5 wielkościach. Dalej

czarny lakier do skór i uprzęży na konie

najlepszy środek **konserwujący skórę** we flaszkach; oraz znakomita

zaprawa na podłogi i lakier połyskowy

w sześcianach po $\frac{1}{2}$ kilo. 1654 10

Poleca również żółte londyńskie i czarne rosyjskie

Smarowidło do zachowywania skór

w stanie miękkim i niepękającym. W okrągłych drewn. i blasz. puszkach w 3 wielkościach.

Główny Skład Atramentu

c. k. uprzyw. słynnej fabryki **J. G. Popp & Comp. w Pradze.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski